



Uniwersytet Śląski, Wydział Filologiczny

Instytut Kultur i Literatur Anglojęzycznych

41-205 Sosnowiec, ul. Gen Stefana Grota-Roweckiego 5
Tel. 48-323640892; 48-323640804

Sosnowiec, 2017.05.12

Dr hab. Jacek Mydla

Instytut Kultur i Literatur Anglojęzycznych

Wydział Filologiczny Uniwersytetu Śląskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej Justyny Jaszczok „The Parasite and Parasitism in Victorian Science and Literature”

1. Struktura rozprawy

Przedstawiona do oceny rozprawa mgr Justyny Jaszczok, zatytułowana „The Parasite and Parasitism in Victorian Science and Literature”, napisana pod kierunkiem dr hab. Małgorzaty Nitki, traktuje o wymienionych w tytule: pasożycie (angielskie „parasite”) i pasożytnictwie (ang. „parasitism”), jako tematach i motywach w literaturze wiktoriańskiej. Literaturę rozumiem tutaj szeroko, chodzi bowiem zarówno o dyskurs naukowy jak i o fikcję literacką. Wybrany przez Doktorantkę kontekst historyczny, jakim jest epoka wiktoriańska to okres jakże fascynujący dla badaczy zarówno historii nauki, jak i historii literatury, okres gwałtownego rozkwitu nauk przyrodniczych a zarazem scena, na której rozgrywała się twórczość i biografia najznamienitszych powieściopisarzy anglojęzycznych. Dla Doktorantki ten właśnie kontekst stwarza okazję do podjęcia na nowo problematyki relacji między nauką i literaturą, tak w znaczeniu wzajemnych inspiracji i wpływów, jak i w sensie podobnych sposobów konstruowania dyskursu, czyli, mówiąc zwyczajnie – posługiwania się językiem. I właśnie w

odniesieniu to tych zagadnień stawia Autorka szereg tez, których rozwinięcie stanowi treść poszczególnych części rozprawy.

Praca dzieli się na sześć rozdziałów; całość otwiera „Wprowadzenie” a wieńczą „Wnioski” (wnioskami kończą się również poszczególne rozdziały). Ponadto otrzymujemy obszerną Bibliografię; szkoda, że bez podziału wewnętrznego, który pozwoliłby na wyodrębnienie sekcji z tekstami reprezentatywnymi dla epoki wiktoriańskiej, szczególnie traktatami naukowymi i popularyzującymi na naukę – a tych wykorzystuje się w pracy sporo.

Rozdział 1, wprowadzający, ma na celu wstępne określenie relacji między nauką i literaturą oraz wypracowanie strategii interpretacyjnej, która umożliwi dalsze bliższe badanie tych relacji. Opierając się na opracowaniach Gilliana Beera i George’a Levine’a, Doktorantka zakłada dwukierunkową wymianę czy też interakcję (ang. „traffic”) między nauką i literaturą jako wytworami jednej i tej samej kultury. Jest to uzasadnione, rzecz jasna, biorąc pod uwagę zasadniczy fakt, ten mianowicie, że obie – zarówno nauka i literatura – używają języka jako środka komunikacji. Autorka, co zrozumiale, zwraca szczególną uwagę na rolę języka na etapie tworzenia owego osobliwego wytworu kultury jakim jest tekst, czyli dla przykładu traktat naukowy czy powieść, jednakże nie ignoruje możliwości, że język nie jest pasywnym medium, instrumentem służącym do komunikowania o rezultatach operacji umysłowych i że może ingerować już w sam proces badawczy (w przypadku działalności naukowej) i artystyczny (w przypadku twórczości literackiej). Język to żywa kultura i jako taki nie dopuszcza instrumentalnego traktowania. Wypracowywana w rozprawie optyka badawcza takie właśnie podejście do języka i do kultury znakomicie wspiera. Mgr Jajszcok posiłkuje się bogatą metaforyką czerpaną z nauk o życiu, która podpowiada i uzasadnia traktowanie pozornie odrębnych sfer i reprezentatywnych dla nich bytów i zjawisk (naukowiec i pisarz, rozprawa naukowa i utwór, itd.), jako organizmów („stworzeń”) wchodzących ze sobą w różnorodne interakcje, a ponadto od siebie zależnych jako „współużytkownicy” jednego (eko?)systemu.

Rozdział 2 (poszukujący odpowiedzi na pytanie „co?”) przynosi omówienie definicji pasożyta w bardzo odmiennych kontekstach: biologii, ekologii, etymologii i literatury. Omawia się fascynującą i frapującą wieloznaczną etymologię słowa pasożyt, poddaje analizie ludzkie pasożyty w kontekście dwóch arcydzieł literatury wiktoriańskiej, wreszcie formułuje zasadnicze metodologiczne uwagi na temat „narratywizacji” i „paradoksalności”. Pasożyt okazuje się bestią niełatwą do okiełznanania.

Podążając obranym tropem, w rozdziale 3 (rządzonym pytaniem „skąd i dlaczego?”) – nacisk położono na ponawiane wysiłki zmierzające do zrozumienia pasożytnictwa poprzez zabiegi rekonstruujące etiologię zjawiska. W tym miejscu (str. 99) pojawia się istotne

rozdzielenie na dwa podejścia: podejście komplementarne i opozycjonistyczne. W analizie powieści Dickensa i George Eliot zastosowano z kolei rozdzielenie na podejście kontekstualne i ekstratekstualne (odpowiednio po angielsku: „contextual” i „extratextual”, wewnątrz- i pozatekstowe). Rozdzielenie to uważam za uprawnione i płodne interpretacyjnie. Powrócę do niego w uwagach na temat metodologii.

Rozdział 4 zawiera analizę dyskursu pasożytniczego jako osobliwej genealogii militarnej, dla zobrazowania której wykorzystano diagram Venna. Literatura inwazji (Doktorantka posłużyła się analizą Conradowskiego *Tajnego Agenta* przeprowadzoną przez Michaela Martina; powieść ukazała się w roku 1907) jest wyrazem niepokojów społeczno-politycznych, które nękały Anglików przełomu XIX i XX wieku. Pojawia się w tym rozdziale rozdzielenie na opowieść o inwazji i opowieść o infekcji jako podgatunku. Omówienie tej drugiej konwencji narracyjnej na wybranych przykładach literackich (np. powieści *Dracula* Brama Stokera) zostało przeprowadzone bardzo sprawnie i kompetentnie. Nasuwające się wątpliwości przedstawię w dalszych partiach recenzji.

W rozdziale 5 perspektywą orientującą narrację jest nosiciel (ang. „host”), a na plan pierwszy wychodzi zagadnienie tożsamości osobowej (ang. „self”) i jej granic. Przeprowadzona została interpretacja powieści reprezentującej gatunek „narracji o infekcji”: *The Beetle* (pol. *Chrzyszcz lub Skarabeusz Izdy*). Napisana przez Richarda Marsha powieść, zaliczana do gatunku „gotyckich”, ukazała się w roku 1897. W warstwie teoretycznej rozdział proponuje obronę hipotezy o konwergencji, która ma wyjaśniać zbieżności i analogie między dyskursami naukowym i literackim. Właśnie idei konwergencji poświęcony został rozdział 6 i ostatni, gdzie analizowanym materiałem są przykłady dyskursu naukowego. Doktorantka posługuje się tą właśnie hipotezą (choć termin „hipoteza” nie pojawia się w rozprawie), by wyjaśnić fakt pojawiania się analogicznych idei, czy raczej schematów narracyjnych lub sytuacyjnych (takich właśnie jak pasożytnictwo czy wykorzystywanie), w tekstach naukowych i literackich.

Założona na wstępie i realizowana w pracy struktura wywodu jest odzwierciedleniem przekonania Autorki, iż omawiana tematyka domaga się podejścia, które nie ogranicza się do jednej tylko, preferowanej, tezy badawczej i podyktowanej nią metodologii. W punkcie wyjścia mgr Jajszczyk podkreśla względną autonomię poszczególnych rozdziałów rozprawy, wyjaśniając, że bogaty i wieloaspektowy materiał wymaga od badacza swoistej metodologicznej elastyczności. Tym niemniej wyraźnie zaznacza się w pracy dominujący wątek metodologiczny, na który wskazuje eksponowana już w samym spisie treści idea opowieści (ang. „story”). Temu wątkowi chciałbym się obecnie bliżej przyjrzeć, przechodząc

do uwag na temat zastosowanej aparatury teoretycznej.

2. Metodologia, dobór i wykorzystanie literatury

Już we Wprowadzeniu („Introduction”: str. 6-27) podjęte zostały kwestie metodologiczne. Znajdziemy tu omówienie, a w zasadzie krytykę, słynnego eseju J. Hillis Millera (1976) „The Critic as Host”, czyli w przekładzie na język polski (*Pamiętnik Literacki* 1987) „Krytyk jako żywiciel i pasożyt”. Jest to dyskusja istotna, bowiem dotyka sedna problemu; relacji między sferami nauki i literatury oraz miejsca czy miejsc styku naukowości i literackości. W szczególności, jak zobaczymy, zagadnieniem o kapitalnym znaczeniu jest pytanie, czy o bytach i zjawiskach takich jak pasożyt i pasożytność mówimy – w określonym kontekście – w sensie biologicznym (przyrodniczym) czy metaforycznym (niedosłownym). Interesująca w tym względzie jest również krytyka stanowiska Michela Serres (autora książki *Parasite*, która ukazała się w przekładzie z francuskiego na angielski w roku 1982). Doktorantka, moim zdaniem przekonująco, domaga się bezstronnego traktowania nauk przyrodniczych, tj. poszanowania ich autonomii w stosunku do badanych zjawisk. Podkreśla, że podejście naukowe jest zasadniczo odmienne od antropomorfizującego i wartościującego podejścia typowego dla humanistyki. Tym ciekawiej rysuje się na tym tle zagadnienie narracyjności dyskursu naukowego, która to właściwość byłaby cechą wspólną dla wywodu naukowego i fikcji literackiej. Oczywiście pozostaje otwartym pytanie, czy jest to narracja tego samego typu i czy funkcje, które pełni są takie same.

Doktorantka świadoma jest współczesnych debat wokół pojęcia fikcyjności, w tym teorii dopatrującej się elementów literackości również w dyskursie naukowym. Jednak na str. 26 zdecydowanie odrzuca tezę, jakoby dyskurs naukowy można było traktować na równi z fikcją literacką: „there is a fundamental difference between these two disciplines”, czyli: „między tymi dwiema dyscyplinami [nauką i literaturą] zachodzi zasadnicza różnica”. Za pomocne, dla uwyrażnienia tej różnicy, uważa Doktorantka pojęcie „opowieści”, czyli „story”. Nie wiedząc czemu, jednak, sięga do słownika terminów literackich. Skoro dla Autorki kategoria opowieści ma stanowić pomocne narzędzie analiz, a ponadto pomóc odróżnić fikcję od nie-fikcji, wskazane byłoby dokonanie pogłębionej analizy pojęcia, które – jak sama podkreśla – jest „inherently ambiguous”, czyli „naznaczone wieloznacznością”, jakoby niemożliwą do przewyciężenia. Uwagi zamieszczone w ostatnim rozdziale (str. 224-225, gdzie czytamy, między innymi, iż: „Just like literary texts, so are scientific texts narratives [...]” – „Podobnie jak teksty literackie, również teksty naukowe są opowieściami [...]”) są zarówno spóźnione jak i stanowczo zbyt ogólnikowe.

Również pojęciem (kategorią) „narratywizacji” (np. str. 75- 77) posługuje się Doktoranta w sposób zbyt swobodny. Przede wszystkim rozróżnienia wymagają pojęcia „narratywizacja” (z wychodzącym na plan pierwszy zabiegiem antropomorfizacji), „upoetycznienie” i „uretorycznienie” – zabiegi mające na celu nadanie tekstowi zajmującemu się materia naukową cech literackich. Rzecz w tym, że literackość to kategoria bardzo szeroka, a narratywność to tylko jedna z podkategorii. Zabiegi poetyckie i retoryczne, jak np. metafora, nie mają z narratywnością wiele wspólnego (inaczej niż to sugeruje doktorantka na str. 76), należą bowiem do dwóch odmiennych podkategorii: poetyckiej i retorycznej.

Niestety, próżno by szukać w Bibliografii pozycji będących choćby podręcznikowym opracowaniem podstawowych zagadnień należących do teorii narracji. Jest tego typu publikacji całe mnóstwo, włącznie ze słownikami narratologii (Gerala Prince’a *Dictionary of Narratology*), encyklopediami (wydana przez Routledge) i tzw. „pomocnikami” (ang. „companions”, w seriach wydawniczych publikowanych zarówno przez Cambridge jak i Blackwell). Brak to dojmujący, wzięwszy po uwagę okoliczność, iż jednym z podstawowych zagadnień teorii narracji jest właśnie istota samej narracji, a konkretnie warunki, które winien spełnić tekst by zaliczać się do kategorii opowieści (zagadnieniem tym zajmuje się na przykład Marie-Laure Ryan; stosowny artykuł znajdziemy w książce zbiorowej *The Cambridge Companion to Narrative*, 2007). Problematyka „przejścia” od wywołu naukowego do narracji literackiej, podobnie jak kwestia punktów stykowych pomiędzy tymi rodzajami tekstów są dla Autorki rozprawy bardzo istotne. Obawiam się jednak, że wszelkie rozstrzygnięcia muszą pozostać rozmyte, dopóki nie zostaną dookreślone podstawowe terminy, od pojęcia „opowieść” poczynając.

Dla zilustrowania: dopiero posłużenie się kategoriami takimi, jak choćby „potwór” (tu odsyłam Autorkę do *Filozofii horroru* Noëla Carrolla, wydanie polskie z roku 2005) i odniesienie tejsze do pojęcia działania (ang. „agency”), pozwoli na pogłębioną interpretację tekstów „gotyckich” o wydatnym elemencie fantastycznym, a do takich właśnie zaliczają się *Dracula* i *The Beetle*. Podobnie (tu odnoszę się do str. 181 i podrozdziału poświęconego drugiej z wymienionych książek) rozróżnienia wypracowane przez narratologów (np. Wayne’a Booth’a) pozwolą na głębsze wniknięcie w strukturę tych i podobnych utworów prozatorskich.

Odnotowuję niejako „po drodze” nieobecność w Bibliografii, a zatem również w samej rozprawie, pracy Joanny Kokot *W świetle gazowych latarni. O angielskiej prozie „gotyckiej” przełomu XIX i XX wieku* (Toruń 2013). Studium to znakomicie unaocznia złożoność konstrukcyjną opowieści późnowiktoriańskich i mogło skutecznie pomóc Autorce w analizie *The Beetle* (str. 182). Jedną z kwestii podnoszonych w przywołanej publikacji jest

niemożliwość rozstrzygnięcia – w sytuacji, w której mamy do czynienia z różnymi, często „rywalizującymi” o pierwszeństwo, narratorami i narracjami – któremu/której z nich przypisać prawo do budowania mimetycznego obrazu świata przedstawionego, a które zakwestionować czy uznać za niewiarygodne (odnoszę się tu do rozważań na str. 187 i 193-194). Ponadto, lektura książki Joanny Kokot uświadomiłaby Doktorantce zbieżności między analizowanym w pracy *The Beetle* a innymi opowieściami, które powstały w interesującym Autorkę okresie *fin de siècle* i są zaliczane do gatunku tzw. opowieści osobliwej (ang. „weird tale” – tu godne wzmianki jest pionierskie opracowanie S. T. Joshi’ego *The Weird Tale* z 1990 roku). Przywołam jedną z takich opowieści: „The Great God Pan” autorstwa Artura Machena (z roku 1890). Znajdziemy tu szereg podobieństw do utworu Marsha. Ponadto, interesujące byłoby odniesienie omawianego w rozprawie wątku infekcji do motywów, które zdominowały prozę literacką przełomu stuleci, w szczególności: ewolucyjnego uwstecznienia, atawizmu i degeneracji (Autorka czyni krok w tę stronę w ostatnim rozdziale pracy).

Zanim przejdę do dalszych uwag, odniosę się do rozróżnienia zastosowanego w rozdziale 3 na podejście kontekstualne i ekstratekstualne (str. 127): pierwsze polega na interpretacji zjawiska pasożytnictwa przy wyjściu od tkanki językowej utworu literackiego (dajmy na to, powieści); drugie – na „wprowadzeniu” pasożyta do tekstu, w którym tenże pasożyt, pozornie, nie istnieje. Pierwsze podejście zatem zajmuje się pasożytami zdomowionymi już w samym tekście, podczas gdy drugie niejako narzuca utworowi pasożytniczą interpretację. Trudno nie uznać zasadności tego rozróżnienia. Niemniej jednak w rozprawie pozostawiono je bez koniecznej obudowy w postaci metodologii pracy z tekstem literackim, a z tekstem powieściowym w szczególności. Tak więc, na przykład, w przypadku podejścia „kontekstualnego” istotne jest, czy język związany z pasożytnictwem pojawia się w narracji czy w dialogu; jeśli w narracji, to na którym poziomie diegetycznym; czy słowo „pasożyt” rozumiane jest dosłownie, a jeśli nie – przy pomocy jakiej metody dojdziemy do sensu metaforycznego? To tylko niektóre z wielu nasuwających się pytań. Uwaga ogólna brzmi tak: Autorka rozprawy nie zaproponowała metody, która pozwoliłaby jej na pogłębioną analizę utworów literackich, a przecież do wspomnienia zabiegów interpretacyjnych wystarczyło sięgnąć po podstawowe kategorie i rozróżnienia.

Reasumując: w wymienionych aspektach dobór tekstów literackich reprezentatywnych dla poruszanej w rozprawie problematyki jest wąski, co oczywiście pośrednio wpływa na stopień ogólności wniosków, jakie wypływają z przeprowadzonych rozważań. Poczynione wyżej uwagi krytyczne, koncentrujące się na kwestiach metodologicznych, uwidaczniają również braki w doborze literatury pomocniczej, szczególnie jeśli idzie o opracowania z zakresu teorii

narracji. Jeśli pominąć kwestię doboru literatury, należy odnotować fakt, iż Doktorantka sprawnie porusza się zarówno po materiale źródłowym jak i pomocniczym. Do pierwszej kategorii zaliczyć trzeba nie tylko utwory literackie, ale również teksty naukowe i popularyzujące naukę w epoce wiktoriańskiej. Dłuższe partie poświęcone interpretacjom późno-wiktoriańskiej prozy literackiej czyta się dobrze, choć nie zawsze w pełni do zaakceptowania są zestawienia i analogie. Dla przykładu, analogia między *Draculą* Stokera i *Znakiem czterech* Conan Doyle'a jako przedstawicielami „infection narrative” (opowieści z motywem zakażenia) jest tylko po części uzasadniona. Mini-powieści Conan Doyle'a poświęca Doktorantka cały podrozdział w rozdziale 4; nie ma jednak w tym utworze odpowiednika dla zarazy wampiryzmu. Zatrute strzały, którymi posługuje się „dzikus” Tonga to nie źródło epidemii; trudno też obmyślić sposób, który pozwoliłby interpretować tę postać jako pasożyta. Już prędzej – o czym Doktorantka, jak się zdaje, pomyślała dopiero w rozdziale końcowym – narzuca się możliwość konceptualnego odwrócenia relacji pasożyt-żywiciel w kontekście kolonializmu. Polegałoby ono na tym, że Brytyjczyk-kolonizator zostaje postawiony w pozycji pasożyta żerującego na zasobach (zarówno naturalnych jak i ludzkich) zawłaszczonych terytoriów. Przywodzi to na myśl *Jądro ciemności* Conrada – który to tekst został przez Autorkę pominięty, a gdzie przecież wątki podejmowane w pracy odgrywają ważną rolę.

3. Uwagi merytoryczne

Przechodzę obecnie do uwag na temat wybranych zagadnień teoretycznych.

Zjawisko pasożytnictwa rodzi szereg pytań natury filozoficznej, czego Autorka jest w pełni świadoma, podobnie jak świadomi byli myśliciele epoki wiktoriańskiej. Chodzi głównie o relację przyroda – Stwórca. O to zagadnienie „ociera się” Autorka na str. 87-88, gdzie, w kontekście analiz wybranych powieści Dickensa i George Eliot, omawia znaczenie, względnie znaczenia, słowa „creature”. Szkoda, że w tym i kilku innych miejscach pracy nie odniosła się Doktorantka do zagadnienia teodycei, w kontekście Dickensowskiego żartu filozoficznego (w powieści *Samotnia*): „drone philosophy”, czyli: „filozofia trutnia”. Otóż, czy da się ją pogodzić z teodyceą? Czy możliwe jest uzasadnienie pożyteczności pasożyta? (str. 88) Ciekawa i z pewnością warta uwagi jest metaforyka związana z pszczołą, która z kolei odnosi nas, poprzez Dickensa, do filozofii utylitaryzmu. Metaforykę tę można określić jako biologiczno-filozoficzną, gdzie miód to metafora „utility”, użyteczności, pożytku, uzasadnienie celowości istnienia tego czy innego bytu, w szczególności zaś – organizmu, w świecie, w którym wiara w Boga Stwórcę dobrego świata uległa zachwianiu, jak to miało miejsce w dziewiętnastowiecznej Anglii.

Problematyka ta staje się jeszcze ciekawsza i dalece mniej abstrakcyjna, gdy, podążając w ślad za Autorką (str. 90), obejmujemy jej zasięgiem dzieci. Dla Dickensa dziecko to „najwspanialsze stworzenie” (według cytatu przytoczonego przez Autorkę), ale przecież dziecko to pasożyt, którego egzystencja – w oczach wiktoriańskich myślicieli i kaznodziejów – wymaga usprawiedliwienia, na przykład przez pracę. Słynne sceny w początkowych partiach powieści *Oliver Twist* unaoczniają nam, jak rozpowszechnione było takie myślenie, a problematyka podejmowana w rozprawie wskazuje na źródła tych, zdaniem Dickensa nieludzkich, teorii. Szkoda, że w pracy nie uwyraźniono tego właśnie kontekstu i istniejących związków konceptualnych i ideologicznych.

Oczywiste jest, że – jak wielokrotnie podkreśla Doktorantka – „przekształcenie zjawiska przyrodniczego na tekst literacki” (str. 95) pociąga za sobą „ryzyko” odejścia od faktów. Rzecz właśnie w tym, jak podkreślał Dickens, że fakty człowiekowi nie wystarczają. Ponadto, płynnie z pracy wniosek, że należy uświadamiać ludzi o tym, że każdy w zasadzie przypadek „nadania literackości” zjawisku przyrodniczemu, a zwłaszcza przypisanie roli temu czy innemu „stworzeniu”, jest zawłaszczeniem, które jako takie może w konsekwencji prowadzić do bezprawnego pogwałcenia zastanego porządku rzeczy. Ciekawe są w tym względzie uwagi na temat podejścia współczesnych parazytologów; w uzasadniony i ciekawy sposób posiłkują się one ideą interakcji określanej w pracy mianem mutualistycznej („mutualizm naukowo-literacki”). Zwrot „to narrativise the existence” (str. 95: „przetworzyć bytowanie/egzystencję na opowieść”?) podpowiada, że dla Doktorantki owo „ujmowanie zjawiska w formę narracyjną” pełni zasadnicze funkcje odkrywczo-eksplicacyjne pomagając człowiekowi zrozumieć otaczający go świat, w tym przyrodę ożywioną. I tak, pasożyty „demand and create stories” („domagają się opowieści i je tworzą”) – jest to zwrot ciekawy, ale niestety pozostawiony bez rozwinięcia musi pozostać ideą, która być może sama domaga się „narratywizującego” objaśnienia. Jeszcze ciekawsze, bowiem tworzące dalsze komplikacje, jest powiązanie „poetyki narracyjnej” z teorią wartości. Zagadnienie wartościowania powraca w pracy kilkakrotnie (np. na str. 99), aczkolwiek teorią wartości Autorka się nie zajmuje, wybierając „ideologię” jako obszar, w którym pojawia się czynnik wartościujący.

4. Uwagi na temat strony redakcyjnej i językowej rozprawy

Biorąc pod uwagę specyfikę materiału źródłowego, któremu poświęcone zostały zaprezentowane w rozprawie mgr Jajszczok badania, należy uznać, że Autorka sprostała niełatwemu zadaniu prowadzenia wywodu w sposób klarowny i bez naruszenia rygorów akademickości. Poniżej garść uwag, które mogą się Autorce przydać na dalszych etapach pracy

z tekstem jak również przy dalszym kształtowaniu własnego warsztatu filologa literaturoznawcy:

- zdarzają się Autorce, na szczęście dosyć sporadycznie, bardzo zawiłe zdania; przykładem może być zdanie zaczynające się od „Miller ...” na str. 20; zdanie jest niemal niezrozumiałe, a winien jest osobliwy dobór słownictwa (czytamy na przykład o „interchanges” zamiast o „interactions”);
- częste są usterki w konstrukcji zdań podrzędnych; Autorka zwykle „zapomina” o użyciu przecinka przed „who” w tzw. zdaniach względnych niedefiniujących (ang. „non-defining relative clauses”; np. na str. 21, 25);
- kilkakrotnie rozpoczyna Autorka zdanie od zaimka „which”, co powoduje, że zamiast pełnego zdania otrzymujemy fragment; wystarczy posłużyć się „this”, by tej niezręczności stylistycznej zapobiec;
- również dosyć często wątpliwości czytającego budzi dobór słownictwa; oto kilka przykładów: słowo „fragment” zamiast właściwszego „passage” (na str. 59, 191, 256); słowo „to differ” w miejsce właściwego „to differentiate” (na str. 84, 87, 114, 180; „to differ” wymaga innej konstrukcji zdania niż zastosowana w pracy, zresztą w innych miejscach pojawia się właściwy czasownik); „to invoke” (s. 88) zamiast, jak podpowiada kontekst, „to denote”.

Strona redakcyjna rozprawy nie budzi zastrzeżeń, co bynajmniej nie jest regułą wśród prac doktorskich składanych do recenzji.

5. Uwagi końcowe i konkluzja

Przechodząc do konkluzji, pragnę podzielić się wrażeniem, które narastało w trakcie lektury rozprawy mgr Justyny Jajszcok. Opisałbym je jako intelektualne obcowanie z umysłem, który uległ fascynacji zarówno tajemnikami przyrody jak i fikcją literacką. Fascynacje te ujawniają się szczególnie wyraźnie w uwagach na temat konika morskiego (str. 95), które to stworzenie znakomicie uwidacznia tajemniczość przyrody i jako osobliwość wręcz domaga się literackiego okiełznania względnie hołdu. Recenzowana rozprawa jest dowodem na to, że Doktorantka potrafiła swoje fascynacje nie tyle ujarzmić, co wykorzystać w sposób twórczy a jednak z narzuceniem sobie rygorów akademickości i naukowości. Stworzyła w swojej pracy platformę spotkania i dialogu dla przyrodoznawstwa i literatury. Ujmując rzecz innymi słowy: praca mgr Jajszcok to świetny przykład na to, jak w uprawniony sposób można i należy rozluźniać sztywne reguły naukowości dzięki właściwie pojętej i wspartej kompetencją interdyscyplinarności.

To właśnie fascynacje i kompetencje pozwoliły Autorce na poruszanie się z budzącą podziw sprawnością po bardzo różnych i zasadniczo odmiennych obszarach wiedzy. Swoje uwagi krytyczne skierowałem głównie w stronę metody czy metod, które wykorzystywane są do badania materiałów źródłowych, jakimi są w pracy teksty reprezentatywne dla epoki wiktoriańskiej i jej (owej epoki) obsesji i niepokojów, koncentrujących się wokół kwestii związanych z przyrodą i przyrodoznawstwem. Uwagi te stanowią w zasadzie sugestie do dalszych przemyśleń, gdzie za punkt wyjścia bierze się wątki poruszone w pracy i mają na celu skłonienie Doktorantki do konstruktywnej refleksji. Podejrzewam bowiem, że nieprędko opuści obszary, które penetrowała realizując projekt doktoratu.

Konkludując stwierdzam, iż rozprawa mgr Justyny Jajszczok „The Parasite and Parasitism in Victorian Science and Literature” w pełni zasługuje na pozytywną ocenę. Rozprawa spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim w ustawie, a zatem wnioskuję o dopuszczenie mgr Justyny Jajszczok do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Yaceli Myjelle